

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, t. telef. 82, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” rzeźbi się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.



MIECZYŚLAW

PAC-POMARNACKI

zmarł dn. 15 października b. r. w wieku lat 62.

Eksportacja zwłok z domu żałoby ul. Rosa 10 na cmentarz Rosa i pogrzeb odbędzie się w sobotę dn. 17 b. m. o godz. 4 ej po poł.

Nabożeństwo za spokój duszy zmarłego odprawione zostanie w Kościele OO. Bonifratrów w poniedziałek dn. 19 b. m. o godz. 10 rano.

Na te smutne obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Żona, brat i siostra.

Otrzyma Transport Kalosz Krajowych

„PEPEGE“

Śniegowcy Męskie, Damskie i Dziecinne.

Ceny fabryczne.

poleca: DOM HANDLOWY K RYMKIEWICZ
Mickiewicza 9.

LUGANO.

Z dwudniowym opóźnieniem konferencja polsko-litewska rozpoczęła się ponownie — tym razem na gościnniej ziemi szwajcarskiej w Lugano, niedaleko Locarno.

Z tego powodu, z pewnych stron wyrażano przypuszczenie, czy konferencja w Locarno nie będzie bez wpływu na przebieg obrad w Lugano. Zdają się obawiać pewnej presji pod tym względem Litwini — i nowy minister spraw zagranicznych Litwy, ks. Rejnīs (Wilnianin), dał wyraz niezadowolenia z miejsca konferencji w wywiadzie prasowym. Książk Rejnīs wolałby rozmawiać z Polakami gdzieś koło Oran lub w Oranach — prawdopodobnie i my nie mielibyśmy nic przeciw temu.

Jakież są widoki nowej konferencji i w jakich nastrojach ze stron obu ją rozpoczęto?

Jeśli wrócimy do obrad kopenhaskich — to będziemy musieli skonstatować, że ich wyniki spotkały się i po stronie litewskiej i polskiej z ostrą krytyką. W Kownie, jak wiemy, nastąpiła zmiana gabinetu. W Polsce, z silnymi zastrzeżeniami i ostrą krytyką wystąpiła prasa Wileńska i Krakowska „Ilustrowany Kurjer Krakowski” nazwał nawet wyniki dotychczasowe rozmów kopenhaskich kapitulacją wobec Litwy, a marszałek Senatu, wobec zaniepokojenia w sferach parlamentarnych, zwołał poufne posiedzenie, na którym minister Wasilewski zdawał z odbytych narad sprawozdanie.

Okazało się na szczęście, że obawy były płonne i ustępstwa ze strony polskiej nie szły tak daleko, jak sądzono w pierwszej chwili.

Prasa jednak, zarówno Wileńska jak Krakowska, spełniła tu jedynie sumiennie swój obowiązek. Winnymi niepokoju były tu te czynniki rządowe, których obowiązkiem było odpowiednio poinformowanie opinii publicznej.

Tymczasem, przez cały czas obrad kopenhaskich, mieliśmy informacje z urzędowych źródeł litewskich, docierających do nas za pośrednictwem prasy ryskiej, o ustępstwach polskich na konferencji — ze strony zaś Pat'a zamiast zaprzeczeń, jedynie stwierdzenie, że w tych punktach, w których prasa litewska pisała o ustępstwach polskich, nastąpiło pełne uzgodnienie stanowisk polskich i litewskich. Więc gdy jednocześnie z tem na łamach „Słowa” ukazał się wywiad jednego z uczestników konferencji, potwierdzający wszystkie obawy dotychczasowe — nic dziwnego, że niepokój ten znalazł wyraz i na łamach prasy i w zebraniu parlamentarzystów u marszałka Trąpczyńskiego.

Dziwną jednakże będzie musiała się wydać ta okoliczność, że oficjalna agencja telegraficzna nie uznała za stosowne ani sprostować, ani uspokoić obaw, wyrażonych na łamach prasy wileńskiej. Bo przecież jeśli minister Wasilewski w rozmowie zdołał uspokoić p.p. senatorów — to nato istnieje urzędowa agencja telegraficzna — aby docierać do szerszych mas. Jedyne do ilustrowanego Kurjera Krakowskiego nadesłał minister Wasilewski komunikat uspokajający — że o kapitulacji ze strony polskiej wobec Litwy i mowy być nie może.

Więc okazało się, że polska delegacja w komisji sąławu nie zgodziła się na to, by polscy filisacy nie mogli transportować drzewa aż na miejsce przeznaczenia i byli na granicy zastępowani przez filisaków litewskich.

W protokole spisany z powodu rozmów na temat komunikacji pocztowo telegraficznej — nic niema o jakichkolwiek ograniczeniach w wymianie korespondencji co do pewnych tylko tematów i o jej cenzurowaniu, o czem rozwodził się w Kownie pan Iczas na zebraniu sprawozdawczym. Jednakże w sprostowaniu

ministra Wasilewskiego nie powiedziano wyrażnie, czy wymiana osób t. j. komunikacja osobowa ma być ograniczoną tylko do kupców — czy ma mieć zastosowanie do wszystkich obywateli. I tutaj, w razie ustępstw ze strony delegacji polskiej, szeroka opinja w kraju byłaby mocno oburzoną. Nie o kupców leśnych i faktorów drzewnych jedynie nam chodzi. Bezsensu muru chińskiego ciąży to zarówno społeczeństwu polskiemu jak i litewskiemu — i o zwalenie tego bezsensu tu chodzi.

I dlatego opinja polska, pomimo wyjaśnień pana ministra Wasilewskiego, jest jeszcze zaniepokojona. Zarówno opinja polska jak i litewska Wileńszczyzny (patrz ostatni artykuł w „Kielias”) żąda układow na szerokiej podstawie, przywracającej normalne życie między narodami.

Co się tyczy Kowna, to tam o becnie kwestja ta podporządkowaną jest wpływom polityki wewnętrznej i głos ma przedewszystkiem demagogja przedwyborcza. Pomimo odczuwanej konieczności, zarówno politycznej jak ekonomicznej — pomimo demonstracji bezrobotnych w Kłajpedzie i coraz bardziej katastrofalnego bilansu — obawa zarzutu „wyrzeczenia się Wilna” w przededniu wyborów więcej waży na szali, niż rozum polityczny. A jakkolwiek śmiało postawienie kwestji: nie chcemy wojny z Polską, chcemy pokoju i zgody, napewno w masach miałyby większy oddźwięk, niż nawoływanie do zbrojnej wyprawy na Wilno — to jednak takie postawienie sprawy wymagałoby kroku rewolucyjnego do pewnego stopnia, w stosunku do utartych metod dotychczasowych agitacji, poligajęcej na szczuciu przeciw Polsce.

Diatego to postawienie kwestji przyjdzie. Przyjdzie z siłą tem większą, im nastąpi później — ale przyjdzie po wyborach, do których już się partje szykują i które mają się odbyć zaraz po uchwaleniu budżetu — prawdopodobnie w styczniu lub lutym.

Diatego czas pracuje tu na naszą korzyść i delegacja polska winna pamiętać, że w pół roku wszystkie kwestje sporne stracą na swej ostrości. W ciągu zimy zaś Niemen i tak będzie zamknięty.

Tymczasem zaś w wywiadzie prasowym ks. Rejnīs, jako minister spraw zagranicznych zapowiada, że ani o konsultacji polskim w Kłajpedzie, ani o ruchu kolejowym i mowy być nie może. Dla delegacji polskiej, o ile wiemy, sprawy te są conditio sine qua non.

Do zerwania konferencji wyraźnie prą Litwini, jak widać chociażby z propozycji wzięcia pod obrady na pierwszym planie sprawy konsulatów — jako najbardziej spornej. Obrady zaczęły się od spraw komunikacyjnych. Ode delegacje zgłosiły poprawki do podpisanego protokołu, poprawki prawdopodobnie rozbieżne. Konferencja o. cenna będzie musiała być zerwaną — by, jak mówiliśmy, odrodzić się gdzieś może i pod Oranami za pół roku, z szansami daleko większymi pomyślnego załatwienia spraw w daleko szerszej płaszczyźnie.

mas.

**Akuszerka-masażystka
M. BRZEZINA.**

Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-jej wiecz.

W Cyrku, Ludwisarska Nr. 4

w niedzielę dn. 18 b. m. o godzinie 6 wieczór odbędzie się

OGÓLNE ZEBRANIE LOKATORÓW

celem omówienia podwyżki za opłatę mieszkań i lokali.

Niech wszyscy przybędą. Sprawa nagląca.

Narady w Lugano.

Komisja opieki konsularnej.

LUGANO. 16.X. (Pat.) Dziś odbyło się pod przewodnictwem p. Poznańskiego pierwsze posiedzenie komisji opieki konsularnej, konferencji polsko-litewskiej.

Litwini złożyli projekt, który zwięża stanowisko zajęte przez delegację litewską w Kopenhadze.

Dzisiejsza dyskusja nie wyczerpała omawianych tematów.

Podkomisja dla spraw żeglugi.

LUGANO. 16.X. (Pat.) W sobotę rano, rozpoczyna swe prace wyłoniona przez konferencję polsko-litewską podkomisja dla spraw żeglugi po Niemnie.

Z kongresu mniejszości narodowych.

Partykularne sprawy wyłączone.

GENEWA. 16.X. (Pat.) Na odbywającym się tu kongresie mniejszości narodowych w krajach europejskich, mniejszości polskie reprezentują: Sierakowski, Kaczmarek i Baczewski z Niemiec, Wolf-Jas z Czechosłowacji, Budzyński z Litwy i Dowgiałłówna z Łotwy.

Z Polski przybyli Ukraińcy: Wasyńczuk i Czerkaski, Białorusin — Jaremicz, Litwin — Zajackowski, Niemcy — Hasbach i Ulitz, powieśto Żydzki — Körner, Weinzer, Silberschein, Grünbaum i Prilucki.

Kongres ma mieć charakter ogólnej dyskusji, poruszanie zaś partykularnych spraw i zagadnień ma być wykluczone.

Najbliższe posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA. 16.X. (Pat.) Termin najbliższego posiedzenia Sejmu został wyznaczony na wtorek 20 b. m. o godzinie 11 ej przed południem.

Porządek dzienny przewiduje dyskusję nad expose premiera Grabowskiego, pierwsze czytanie trzech projektów ustaw sanacyjnych i pierwsze czytanie projektu ustawy o radzie gospodarczej.

Koleje nie będą wydzierżawione.

WARSZAWA. 16.X. (Pat.) Wobec nieprawdziwych wiadomości i pogłoszek, jakie ukazały się w prasie o rzekomym zamiarze rządu polskiego, wydzierżawienia kolei państwowych zagranicznemu konsorcjum i pertraktacjach, prowadzonych z finansistami zagranicznymi w tej sprawie, M-stwo Kolei komunikuje, że wiadomości te są w zupełności pozbawione wszelkiej podstawy.

Z Rotszyldem nie było pertraktacji.

WARSZAWA. 16.X. (Pat.) Polska Agencja Telegraficzna stwierdza, iż informacje niektórych dzienników o rzekomych pertraktacjach przedstawicieli rządu polskiego z grupą Rotszylda nie pochodzą ze źródła urzędowego i nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Cziczeryn o Sowietach i Lidze Narodów.

BERLIN. 16.X. (Pat.) Cziczeryn stwierdza w „Berliner Tagesblatt”, że oświadczenia jego, podane przez „Vossische Ztg” i „Deutsche Ztg. am Mittag” w niektórych punktach mogłyby wywołać wrażenie, ak. by nastąpiło zbliżenie Rosji do Ligi Narodów.

W rzeczywistości jednak stanowisko Sowietów wobec Ligi Narodów nie uległo najzupełniej zmianie.

Zagadkowe zniknięcie kurjera litewskiego.

MOSKWA. 16.X. (Pat.) Litewski kurjer dyplomatyczny, który jechał wczoraj połączonym pociągiem z Sebesz do Moskwy, znikł z pociągu. Dokumenty dyplomatyczne i osobiste przesłano natychmiast poselstwu litewskiemu w Moskwie.

Czytajcie „Kurjer Wileński”.

Wiadomości polityczne. Konferencja w Locarno.

Z Unji Miedzyparlamentarnej. Podczas dyskusji Unji Miedzyparlamentarnej niemieccy delegaci ze wszystkich państw wykorzystali sytuację.

Posel Graebe w niezwykle nastawionej mowie zrzucił Polskę za zniszczenie niemieckich uczelni oraz kulturalnego życia wszystkich mniejszości narodowych, jak również popęcił polskie ustawy językowe, jako zwrócone przeciwko mniejszościom narodowym.

Posel Kracyzyski przedstawił Polskę jako kraj teroru, w którym panuje zwyczaj ucisku mniejszości.

Dr. Kreis, niemiec z Estonii, popęcił reformę rolną jako skierowaną przeciw Niemcom.

Posel Reich protestował przeciw uciskowi Żydów w państwach wschodnich i wyraził powątpiewanie co do rezultatów porozumienia Polski z Żydami.

Ze strony Polski odpowiedział w sposób rzeczowy i umotywowany poseł Dymowski, popierając swe argumenty danymi statystycznymi, dotyczącymi szkół mniejszości narodowych, oraz wyraził życzenie, żeby polskie mniejszości narodowe w innych państwach miały te same prawa, co mniejszości narodowe w Polsce.

Następnie poseł Kwiatkowski zaprotestował przeciw zakusom zmian w istniejących traktatach i wyjaśnił niebezpieczną grę Niemiec, protestując przeciwko używaniu Unji Miedzyparlamentarnej jako forum ataków przeciw Polsce. W dalszym ciągu mówca zaprotestował przeciw oszczerstwu wywiadów, jaki poseł Graebe udzielił przedstawicielowi „New York Staatszeitung”.

Z kolei przemawiał senator czeskosłowacki Brabes, który zaprotestował w imieniu swego króla, Polki, Jugosławji, Rumunii i Grecji przeciw atakom mniejszości narodowych.

Następnie odbyło się głosowanie nad całkowicie teoretycznymi rezolucjami, przyczem Polaay, Czesi, Francuzi, Jugosłowianie, Włosi, Rumuni i Grecy wstrzymali się od udziału w głosowaniu. Posłowie Graebe, Kracyzyski i Reich głosowali za rezolucjami.

Posel Graebe oficjalnie oświadczył przed ukończeniem sesji, że nie bierze odpowiedzialności za wywiad w „New York Staatszeitung (Pat).

Z Rosji Sowieckiej.

Japońsko-sowiecka konferencja kolejowa.

W najbliższym czasie rozpoczyna się obrady sowiecko-japońskiej konferencji kolejowej celem zawarcia konwencji kolejowej, która zdaniem Komisarza Ludowego Komunikacji S.S.S.R. Rudzutaka ma łączyć te dwa kraje i przyczynić się do rozwoju gospodarczego dając rękojmię trwałego współżycia pokojowego. (a. k.)

HEL. ROMER.

Śmierć szkoły.

1.

Jest rok 1900. Niczem się on na Litwie nie różni od poprzednich. Panuje car Aleksander III, o następcy tronu mówią, że romansuje z polką, baletnicą Krzesińska I nieśmiało o sympatjach dla polaków z tego powodu snują plotki.

Życie polskie w Wilnie polega na plotkach i wizytach, balach w zimie; co parę lat wystawy rolulicze gromadzą wielki zjazd obywatelstwa, wysłciłgi konne również. Są dwie tylko księgarnie polskie, istnieje w dawnych instytucjach Tow. Iekarskie; w klubie szlacheckim oficjalnie nie wolno mówić po polsku, ale nikt tego nie przestrzega, niedawno do miejsc hazardu Inteligencja bez gazet, teatru, odczytów i bibliotek zbiera się jedynie co sobotę u mec. Tadeusza Wróblewskiego, gdzie grono Szubrawców z gospodarzem na czele, przyjmuje przybywających z dala gości. Bank Ziemi i handlowy stanowi pewną oazę, placówkę polską i walczy wedle sił z chciwością najezdów wyciągających łapy po szmaty zadłużonej ziemi tubylców. Całe społeczeństwo żyje wykoszlawione, zduszone, wykołone, ale już dorosło pokolenie co się w tem urdziło i już...nie czuje...Jakież są w „Siewierozapadnym Kraju” objawy polszczyzny. Gazety nie wychodzą żad-

ne. W warszawskich drukarniach korespondencji z Litwy nie wolno, bardzo rzadko dopuszcza do tego cenzura. Wieści od nas rozchodzą się w małopolskich gazetach. Czasami w poznańskich. Petersburski jeno „Kraj” lojalny do obrzydliwości, interesuje się stale i umieszcza listy ze stron żmudzkich, wileńskich, kowieńskich i grodzieńskich, ba nawet z zapadłej Pińszczyzny i Kresów białorusko-liflanckich. W Wilnie po domach, konspiracyjnie, w komplecikach i po zakamarkach izdebek poczciwych ludzików, uczą dzieci stare imościu-ny historii ich kraju i języka rodzinnego. W srogiej konspiracji hoduje się całe to pokolenie, ale konspiracji tak pacyficznej, że uśmiech politywania wzbudzić muszą, a nie zawarte prześladowania, jakich stają się ofiarą te wszystkie miłe, patryjarchalnie urządzone „zawracalnie”. Wyższe sfery ziemiańskie i towarzyskie nie biorą w nich udziału; zbyt wiele mają do stracenia, lepiej na obiad czy raut iść do gubernatora, to bezpiecznie.

Mieszkania na te zabronione uczyć w rodzinnej mowie dają ludzie niezamocni, urzędnicy, którzyby mieli złamane życie, i pozbawili się środków utrzymania w razie wykrycia. Tam właśnie skupia się i tleje życie polskie w tym kraju. A na wsi? Dziś wiele się o tem mówi w sferze ziemiańskiej, że dwór był ogniskiem polszczyzny i „promieniował”. Tak, mimowoli. Jużci, mówiąc po polsku z Białorusinami, przy-

bywającymi do dworu za służbą lub za interesami, polonizowało się ich trochę, ale gdyby przyszło wylczyć pracę nad polskością! Nis długi by to był spis. Wszak nawet dzieci zamężnych rodziców nie uczą się po polsku wcale, mówią ehydną polszczyzną, z rosyjską, piszą nieortograficznie, a o literaturze ojczystej dużo mniej wiedzą, niż o rosyjskiej. Nie, zamężne obywatelstwo dla kultury polskiej w epoce ostatnich lat XIX i początku XX wieku, nie polonizowało w tym kraju żadnych zasług.

Jakże się jednak dzieje, że... znak szczególny! W kościele, skąd żadne śmiałe projekty rządu rosyjskiego nie wygnęły języka polskiego, przybywa czytających na *Officji*? Coraz mniej analfabetów, coraz więcej tych grubych, w czarne płótno ze złotym krzyżem oprawnych książek. Więc się gdzie tego uczą? Więc ktoś pokazuje im te litery, nie widywane wszak absolutnie nigdzie, bo szkoły mało uczęszczane, obsadzone przez jakiś twór, wyziony przez Kalugę czy Samarę, uczą oczywiście tylko po rosyjsku. Skąd więc przesiąka ta polszczyzna? Kto sprawia, że prenumerują że widzianą i prześladowaną gazetę świąteczną *Promyka*? Że, jednak czasami znajdują po chatkach uradniki polskie elementarne? Dzieją się takie dziwne czary... Gdy jesień rozszarże się „kapuśniczkami” po drogach i rozblioci je, a przestrzeń zasnuje się szarą, wilgotną mgłą, długie wieczory w półdrzemce spędzają ludzie przy

WOLNA TRYBUNA.

Ongi i dziś!

W 1898 roku odbyło się w kościele św. Stanisława w Petersburgu nabożeństwo za duszę Kornela Ujejskiego, niedawno wówczas zgasłego. W mowie żałobnej, którą miałem z ambony, dźwięczała naturalnie nuta patriotyczna, tak jednak umiarkowanie, że cenzura warszawska pozwoliła ją przedrukować na szpaltach ówczesnej „Niw”. Po miesiącu dopiero dostała się w ręce Katkowa, który w „Moskiewskich Wiadomościach” począł ją komentować i znalazł w niej ukrytą tendencję antypaństwową, bo nadzieję wskrzeszenia niepodległości Polski. Zwrócił to uwagę Dyrektora Departamentu Obcych Wyznań przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych, który zainteresował o to Metropolitę ówczesnego, księdza Kozłowskiego żądając wyjaśnienia i kary. Przerażony starszek, nie próbując mnie bronić, ani mię do repliki dopuścić (co w owym czasie byłoby bezcelowe), sądził, że najlepiej uratuje moją osobę, przenosząc mię na proboszcza do Kazania, co dla diekana petersburskiego było degradacją. Ktoś jednak mający bliższe z Ministerjum stosunki zwrócił uwagę Arcypasterza, że rząd mniejszą karą kontentować się będzie i nie wymaga wcale mojej transllokacji. Wszystko skończyło się na delegacji z mojej strony, że polityki na ambonie poruszać nie będę. Pozostałem w Petersburgu na zajmowanym stanowisku, jeszcze lat 12. Przybyła tylko jedna kreska więcej do spisu wykroczeń, nieprawomyślności i tym podobnych zbrodni, jakie się o każdym z nas kapłanów prowadziło w Departamencie O. W.

Od tego czasu minęło ćwierć wieku, stosunki zmieniły się radykalnie, żyjemy nie pod knutem cara, ale pod rządem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, ta ostatnia jednak nie pozbyła się całkowicie metod przez carat używanych. Świadczy o tem fakt następujący: 25 marca upłynęło 400 lat od wykonania Biblii w przekładzie Skoryny na język białoruski. Z tego powodu ks. Wincenty Godlewski, znany sympatyk tego języka, miał odpowiednią przemowę w kościele św. Mikłaja w Wilnie.

Fakt ten, tak naturalny i niewinny sam w sobie, nie podobał się pewnemu odłamowi szowinistów polskich, ale na razie przebrzmiał bez echa. Dopiero po trzech miesiącach przypomniało go sobie z następującego powodu: X. Godlewski od sześciu lat jest proboszczem w Żodziszkach, parafji mieszanej, w której wedle raportu, jaki złożył Kurji Biskupiej w Wilnie, jest 4% Polaków, a 60% Białorusinów. Z tej przyczyny zaprowadził 7-go września z roku nauki w kościele w języku białoruskim, chcąc uprzestępnie ludowi wykład Wiary Św. Snać odpowiadało to życzeniom parafjan, albowiem na nich był wykład kościół pełny, podczas gdy na polskie, nieliczne tylko garstka uczęszczała. Dla wyjaśnienia stanu rzeczy i złagodzenia rozterek, jakie między dwoma odłami wiernych w Żodziszkach powstawały, wydelegowana była przez Kurję Biskupią, Komisja, która zjechała tam 24-go czerwca. Ktoś zbył gorliwy i przewidujący nie-

bezpieczeństwo, sprowadził policję z kulomiotem, który dla postrachu umieszczono przy dzwonicy. Szczęście do użycia tej broni nie przyszło; skończyło się na szturchaniach. Księdza jednak aresztowano, a po ścisłej rewizji osobistej, eskortowanego przez policję, przewieziono nad ranem do Wilna. Tu chciano pędzić go pieszo przez ulice miasta i tylko, na stanowczą opozycję księdza, pozwolono mu nająć dorożkę, która go zawiozła do więzienia na Łukiszkach.

Powodem urzędowym uwięzienia była nie sprawa żodziska, ale kaza- nie 25-go marca, przed trzema miesiącami wygłoszone, o którym wyżej wspomnieliśmy i w którym upatrzono przestępstwo, przewidziane w Kodeksie karnym art. 129 — p. 1-szy: „zachęcanie do spełnienia czynu zdradzieckiego lub buntowniczego”. (Propaganda idei białoruskiej, w celu oderwania od Polski i stworzenia niepodległej Białorusi).

Ciekawem jest jedno, że zarzut tak ciężki postawiono dopiero trzy miesiące po kazaniu. Szczęście było na niem sporo świadków z inteligencji, którzy sprawę wyjaśnili tak skutecznie, że w kilka dni wypuszczono księdza z więzienia za kaucją (z 5-ciu na jeden tysiąc złotych zmniejszoną). Takie cofnięcie się na całej linii wywołało ogólne zdziwienie, tem bardziej, że odrazu pozwolono mu wrócić do Żodzisk.

Co do zajęcia w tej parafji, śledztwo jeszcze się prowadzi, więc tej sprawy *in merito* teraz jeszcze nie dotykamy. Obchodzi nas jedynie w tej chwili fakt aresztowania z prawnego punktu widzenia.

Porównawszy sposoby postępowania rządu względem osoby obwinionego kapłana w Petersburgu i w Żodziszkach, trudno nie uznać wyższości pierwszego.

Tak, w Petersburgu oskarżenie nastąpiło na zasadzie drukowanego ustępu, który jakkolwiek tendencyjnie interpretowany, dawał realną podstawę do obrony. W Żodziszkach aresztowanie nastąpiło na zasadzie domysłów i przypuszczeń, na razie, t. j. przed 3 miesiącami, nie sprawdzonych i nie udowodnionych.

Powtórnie, w Petersburgu zwrócono się do najwyższej władzy duchownej, po wyjaśnieniu sprawy, pozostawiając mnie na wolności, w Żodziszkach zaś, postąpiono z kapłanem brutalnie i bez ceremonii, jak ze zbrodniarzem, złapanym *in flagranti*, a do władzy duchownej nie uważano za potrzebne się zwracać. Po trzecim, w obu razach oskarżenie rząd cofnął, ale w Żodziszkach — dopiero po szeregu szykan i upokorzeń osobistych.

W Petersburgu zaś rzecz cała odbyła się na papierze w drodze korespondencji. Wprawdzie dana z mojej strony obietnica zawierała pośrednio przyznanie się do winy, była upokorzeniem stawiającem mnie na równi z błaznem, który na widok różgi w ręku ojca, ze łzami przyrzeka: „już nigdy więcej nie będę”.

Rozważając dzisiaj to moje postępowanie, wstydzę się go i poniekąd żałuję, że tak postąpiłem, ale to były czasy niewoli, a niewolnik stoi po za prawem.

Niewola zmuszała biskupów karać pozbawieniem urzędu, lub przeniesieniem na inną posadę księdza za spełnienie obowiązku duszpasterza

coś umieją... Ten, ów, bystrzejszy, poprosi gdzieś książeczki we dworze, czy w plebanji, tam zdziwi się bardzo, z kądże to? Jak? Któż to uczył? Odpowiedź brzmi niewyraźna. „Ot sam po sobie... z maleńkości miał chęć, troszki jeden taki pokazywał, był w wiosce jeden znający na książce” itp.

Potem kupuje przez okazję złoty ołtarzyk i paradyje nim w kościele, czasami zaś, najwyższy osiąga rozwój umysłowy: prenumeruje gazetę! Nie żałuje pieniędzy na ten papier i chodzi na pocztę, choć z niego sąsiadzi kpinkują, ale za to w niedziele chętnie słuchają tego, co im siedzą pod oknem z mozołem wyczytuje o dalekich, nieznanych krajach i różnych przepisach gospodarskich, używanych tam, w „Polszcze, gdzie wiadać, oho naród rozumniejszy i bogatszy!”

Wśród tych wiosek i tych stosunków, zamężne, obszerne, otoczone ogrodami, paskami i wielowiókowymi obszarami pól i łąk, dwory. Pańskie pałace i drewniane z białymi muraowanymi kolumnami, domy stuletnie.

W nich ludzie najrozmaitsi. Nie-normalne życie niewolnego narodu, nie mającego współżycia, szkół we własnym języku, publicznej służby krajowej i wszystkiego tego, co dają ogólne prawidła, jednostajną etykę i kierunek. Życie bez programu i celu innego jak sprawy osobiste, dają tym ludziom i tym gniazdom starych rodzin cechy indywidualne bardzo wy-

światelku naftowej „smarkatki”, a nawet jeszcze przy łuczywie, jak za Giedyminy. W ciemnawo, smutno-ranki, kiedy roboty w gumnach zajmują starszych, gromady dzieci łąją z kąta w kącie niechlujnych, w zaduchu drzemają na piecu, biją się i robią szkody, lub wylatują boso, bo kto by im tam buty kupował w tym wieku, na marznące drogi i przemoczne, zsiniałe wracają z kaszlami i bólami gardła.

Co z niemi robić, utrapienie czystel Ot, dobrze jak przypiełnie skądys, z tej mgły, z tych zimnych borów, z dalekich miast, człowieczek taki, kulawy czy krzywy, albo „durnowaty”, ludzina jęcząca, zabiedzona sierota stara. Taki „za kawałek chleba i ciepły kąta ze zime, zgodzi się uczyć dzieciłki na lamentarzu beaba”, od świtu do zmroku, niezsmordowanie. Chata zapelnia się wtedy rozdżianami do koszuli w ciepłe dymnego paleniska dziećmi i gwarem piskliwych głosów, wrzeszczących: beaba, ceaca, deada, efafa, giesga! a potem tykając słomką litery: emama emama: mama! beaba beaba: babal ceaca caaca: cacal i tak bez końca. „Czytaj mocno”, napędza „wuczyciel” w okularach na nosie, albo kobietka, tercjarka, za grzechy swoje czy cudze „ochfiarowawszy się naród nauczać”. A potem katechizmówka, liczenie, czasami nazwy historii i dni, części świata, trochę historii świętej Starego i Nowego Testamentu.

I ot jakoś się dzieje, że coś nie

STRZĘPKI.

Podzwonne.

W ostatnim (18) numerze "Tygodnika Wileńskiego" wyczytaliśmy zapowiedź, że pismo to "przekształca się" na dwutygodnik pod nazwą "Reduta".

Właściwie w jednym z ostatnich numerów "Warszawianki" podana została wiadomość, że wychodzący od lat pięciu doskonały miesięcznik poświęcony literaturze "Przegląd Warszawski" nie będzie się nadal ukazywał.

A w treści jej taki znaleźliśmy ustęp: "Nawet taka zasobna firma, jak Biblioteka Polska nie mogła sobie pozwolić na zbyt dla dobra kultury polskiej i zgłodziemu molochowi dnia dzisiejszego musiła rzucić na pożarcie to rozumie i wykastłone dziecko. Sic itur ad barbariam".

W ciągu ostatnich kilku lat moloch ten pożarł kilkanaście kulturalnych czasopism, że wymienić choćby "Zdrój", "Ponow", "Gospodę Poctów", "Krokwie", "Nowy Przegląd literatury i sztuki", "Płacówkę", "Quincunx", ostatnio zaś dwa wymienione wyżej pisma.

Powstało natomiast i nieźle się rozwija piśmiennictwo sportowe. Zamiast konkursów literackich i artystycznych ogłasza się zawody w piłkę nożną, bieg na przelaj i t. p. Niewątpliwie sport zasługuje na największe poparcie, niewątpliwie "zdrowe ciało" i "przysposobienie wojskowe" muszą być troską wychowawców. ale — i licha czyż po odyskaniu przez Polskę niepodległości literatura może pojąć sobie na grzybkę? Jeśli nie potrzebuje już podsycać patriotyzmu, wyściska i osuszca lez, oświeca, przewodzi — to jest niepotrzebna i na poparcie nie zasługuje?

Na tłumaczmy się kryzysu... Na piłkę nożną kryzysu niema.

Kuba.

(jak danie ślubu, ochrztenie dziecka, lub pogrzebanie osób, które rząd za katolików uznać nie chciał), a karać na rozkaz Ministra, wbrew swemu przekonaniu, ad vitanda maiora mala. Nie możemy ich za to potępiać, bo intencja ich była dobra; ale za przeczność nie możemy, że taki oportunizm przynosił uszczerbek powadze dostojnika kościoła, jako stróża prawa i sprawiedliwości. Słusznie Ujejski włożył w usta Mojżesza, rozmawiającego z Bogiem, te słowa:

"Wiem po coś wodził nas morzem i lądem
Bom myśl Twą odgadł w błyskawicy gromu
Pamięć doznanej niewoli jest
trądem.
W kraj obiecany do mojego domu
Z nią nikt nie wejdzie. Pod sroglim tym sądem
Nie przepuścisz Ty Pania nikomu,
Bo zmarli mol również i bratni
Wszyscy — a ja tu umieram ostatni
Ale te dzieci co się urodziły
W puszczy, nie pomnąc egipskie-
go jęku
I nie lzy hańby, lecz Twą rosę
piły
A jam je wszystkie wychował na
rękę.
Niechże staną kamieniem Twej
sily
I noszą imię Twe w orężnym
szczęku;
A groby Ojców mając za pod-
stawę
Niech patrzą w Niebo i niech
rosną w sławę".

bitne. Czasami aż zbyt wybujałe. Nie otarte, nie wyrobione, nie liczące się z otoczeniem charaktery, przywykłe do rozkazywania całej życie i do załatwienia wszystkich kłopotów życiowych, rublem.

Dlatego nie znaleźć tam w tych rodzinach, w których się zawsze dużo mówi o tradycji, żadnego programu, żadnej jednolitości. Młode pokolenia wychowywane wedle fantazji: w Kazaniu, Petersburgu, Mitawie, Rydze, Wilnie, Warszawie, Krakowie, Louvain, Pradze, Eton, Berlinie, Monachium, u św. Katarzyny w stolicy Rosji, w Saere Coeur lwowskiem czy u Niepokalanek, w gimnazjach rosyjskich, czy w pensjach krakowskich lub warszawskich.

Jaknajmniej przebywa w kraju i jaknajmniej styka się ze środowiskiem, w którym ma w przyszłości żyć i pracować. Przywozi z tych dałek światów pojęcia trochę inne niż otoczenie, z którym staje w styczności, pomiędzy sobą trudno też znajdują łącznik. Jakież bowiem być może porozumienie między studentem z krakowskiej Alimae Mater, a wychowawcą Prawowiedów, czy Ekaterinenszule petersburskiej? Między panienką z Baraneum, Krakowskiego, czy z Kuźnic, z belgijskiego klasztoru, warszawskiej pensji, czy beatuszewskich kursów rosyjskich? Z ludem otaczającym młodzież, ta przebywa przez czas wakacji; dalekie, powierzone są te stosunki, ale młodzież sprawi, że zajęcia gospodarskie, obrzędy, wesela i wieczorki,

Dziś tułaczką naszą się skończyła. Zamiast niewoli mamy Państwo praworządne. Nie zapominajmy jednak, że najlepsze prawa na niewiele się przydadzą — jeśli samo społeczeństwo, wykonania jego pilnować, przeciw pogwałceniu jego protestować nie będzie.

Artykuł XXII konkordatu głosi: "W razie, gdyby duchowni lub zakonnicy byli oskarżeni przed sądami świeckimi o zbrodnie, przewidziane przez prawo karne Rzeczypospolitej, sądy wspomniane zawiadomią niezwłocznie kompetentnego ordynariusza o każdej sprawie tego rodzaju; w danym razie przekażą mu akt oskarżenia, oraz wyrok sądowy wraz z jego motywami. Ordynariusz, względnie jego delegat, po ukończeniu przewodu sądowego, będą mieli prawo zapoznania się z odnośnymi aktami. W razie aresztowania lub uwięzienia wspomnianych powyżej osób, władze cywilne zachowują się według względy należne ich stanowi i stopniowi hierarchicznemu".

Na pierwszy rzut oka zawiadomienie niezwłoczne Ordynariusza o aresztowaniu księdza zdaje się zapobiegać zbyt częstemu gorliwemu organów władzy wykonawczej t. j.: policji, która zwykle pierwsza stawia oskarżenie go przed władzą sądową. Biskup jednak nie ma prawa odmówić swojej zgody na trzymanie księdza w areszcie, jak to się praktykuje w sejmie w razie aresztowania posła. Musi on czekać wyroku sądu i motywów onego. Na to nie raz netyklo dni ale tygodnie i miesiące czekać trzeba i dopiero po ukończeniu śledztwa będzie miał prawo żądać przejrzenia odnośnych dokumentów. Tymczasem kapłan siedzi w więzieniu, a rezultat śledztwa, choćby zupełnie niewinności, nie wynagrodzi uszczerbku jego reputacji i jego godności kapłańskiej. Odpowiedzą nam może, że tych smutnych przypadków sprawiedliwość ludzka uniknąć nie jest w stanie, a ksiądz, jako obywatel Rzeczypospolitej, musi los ogółu podzielać. Jeżeli jednak zasada równości demokratycznej nie przeszkadza przywilejom netyklości posła sejmowego, dlaczegożby nie można jej rozciągnąć i do kapłanów, górujących tak stanowiskiem swoim, jak i wykształceniem nad nie małą liczbą posłów, których jedyną kwalifikacją do pozyskania netyklości była ta okoliczność, że się na 25 lat przed wyborami do sejm urodził raczyli.

Wracając do ks. W. G. był on aresztowany na zasadzie, jakieśmy nadmienili, punktu 1 artykułu 129 prawa karnego, w którym mowa o zachęcaniu pismem lub słowem do czynu zbrodniczego lub zdradzieckiego.

Czy można przypuścić, żeby ks. W. G. w kościele, wobec licznej publiczności, czegoś podobnego się dopuścił? Widoczna tu przesada, oparta na fałszywym zrozumieniu, a może nawet, umyślnem przekręceniu słów kaznodziei. Łatwo się każdy przekonanie może, że sprawozdania kilku osób, słuchających prawie zawsze, są rozbieżne, nie tylko w szczegółach, ale czasem nawet co do głównej myśli; a cóż dopiero kiedy tych osób jest kilkadziesiąt lub kilkaset, a te mat przemowy, której słuchają, drażliwi i sporni. — Czy policjant, mający oskarżać księdza, dobrze wyraził to co z ust jego słyszał, odpowiedź kategoryczną i zupełnie pewną mógł-

wytwarzają jakies wspólne porozumienie, tło i atmosferę przyciągające swojszczyznę, która się nie zmienia. W płaszczyźnie tych stosunków w zakresie tych uczni, harmonizują się w identyczny prawie styl uczucia i sposób bycie młodych paniczów i panienczek, czy wychowują się nad Nawa, czy nad Wisłą lub Sekwaną.

Przez panny, które skończywszy pensje, klaszatory i dodatkowe (wyjątkowo) kursy, tkwią beczynniami i bezcelowo, miesiącami zamknięte w pięknych, nudnych dworzyszczach, przelatuje czasami jakiś wiew zainteresowania się czemś, poza liczeniem tygodni do karnawału i ewentualnych szans zamążpójścia.

Jakies anemiczne odruchy pracy społecznej, jakies echa słyszanych nauk, jakies chęci obudzone powieścią Orzeszkowej, czy pozał się Boże, nawet i Rodziewiczówny! Jakies wspomnienia nakazów moralnych z Kuźnic p. Zamojskiej... Wreszcie i nudy... Mama nie daje zając się gospodarstwem, bo od tego jest ochmistrzyni, panna apteczka, a wreszcie i Ciocia Monizka, jeśli nie jaka Jadwinia, Poleczka, Raksimula czy inna "prawa ręka" odwieczna i wszystko wiedząca lepiej od właściciela. Papa parska śmiechem na mgliste projekty wyższego wykształcenia. Bracia hulają lub się uczą? Co, co dla Boga robić od rana do wieczora, gdy już ani konno jeździć błota nie pozwalają, a francuskie romanse do cna zbrzydły?

Skarb Pracy Oświatowo - Kulturalnej.

Powszechnie uznana jest słuszność twierdzenia, że oświata jest podstawowym czynnikiem lepszej przyszłości jednostki, narodu i państwa. Niedomaganiami wszelkich zbiorowych poczynań naszych wskazują wyraźnie, że przedewszystkiem brak nam odpowiednich ludzi, że naprzód należy rozwinąć szeroką akcję oświatową, by każda jednostka oświecić i uspołecnić, obudzić i rozwinąć w niej świadomość obywatelską, a wreszcie nauczyć ją intensywnie pracować.

Szczególnie obecnie, gdy zakładamy zręby państwowości polskiej i tworzymy formy zbiorowego życia, gdy z ruin powojennych dźwigamy nasze gospodarstwa, potrzeby te są naglące i zadania oświaty olbrzymie.

Szerzenie oświaty służy głównie szkolnictwu, ale u nas, zanim ujawnią się w życiu błogosławione wpływy powszechnej narodowej szkoły, zanim wytrebimy analfabetyzm, pozostawiony przez zaborców, wielką troską należy otoczyć pracę oświatowo-kulturalną wśród dorosłych.

Nie mamy jeszcze ustaw, normujących formy organizacyjne i finansowe podstawy oświaty pozaszkolnej i praca w tej dziedzinie spada na barki inicjatywy społecznej.

Organizacje oświatowo-kulturalne pracę podjęły, ale nie posiadają dostatecznych środków, aby sprostać potrzebie.

Corychlej należy pośpieszyć im z pomocą. Gdy nauczyciele i organizatorzy stają do bezpośredniej pracy oświatowej, ogół świadomych obywateli winien dać im środki na pracę. Wszyscy w imię hasła: Oświata Jutrzenką Lepszej Przyszłości.

W celu budzenia, rozwinięcia i skoncentrowania ofiarności publicznej na pracę oświatową wśród dorosłych, powstał "Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej", założony przez Zrzeszenie Samorządów Powiatowych, Instytut Oświaty i Kultury im. Staszyców, Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Związek Bibliotekarzy Polskich i Centralny Związek Kółek Rolniczych (Związek Młodzieży Wiejskiej).

Członkiem popierającym "Skarbu" może być każdy, kto prześle odpowiednią deklarację i złoży składkę członkowską w wysokości 3 złotych rocznie (Instytucje 25 złotych).

Adres "Skarbu" — Warszawa, Wspólna 23 m. 12, tel. 503 50. Rachunek P. K. O. Nr. 5.050.

Zbiorowym wysiłkiem kilku organizacji społecznych podjęliśmy akcję i w poczuciu wielkiej potrzeby apelujemy do wszystkich:

Zapisujcie się na członków "Skarbu"!

Składajcie ofiary na "Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej"!

Wskrzęsimy tradycję szerokiej ofiarności publicznej, stwórzmy powszechny podatek dobrowolny na oświatę wśród dorosłych.

Instytucje wchodzące w skład "Skarbu P. O. K."

- 1. Zrzeszenie Samorządów Powiatowych, 2. Instytut Oświaty i Kultury im. Staszyców, 3. Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, 4. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, 5. Związek Bibliotekarzy Polskich, 6. Centralny Związek Kółek Rolniczych, 7. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, 8. Związek Teatrów Ludowych, 9. Wydział Oświat. Zw. Zaw. prac. Kolej. Rzpłitej Polsk. 10. Polskie T-wo Emigrac. 11. Zw. Pol. Naucz. Szkół Powsz. Wyzd. Ośw. Pozaszk. 12. Zw. Pol. Stow. Spoż. Wyzd. Propag. 13. T-wo Bibl. Powsz. 14. Powsz. Univ. Koresp. 15. T-wo "Świetlica". 16. Wolna Wszechn. Polska. 17. Koło Pom. Kult. dla Młodz. Prac. m. st. Warszawy.

by dać tylko stenogram lub fonograf, ale tych środków policja jeszcze nie używa, a sędzia śledczy rozporządza bardzo niepewnym materiałem, rozdmuchiwanym w dodatku przez gadulliwość tłumy; a jednak na tym materiale opiera się oskarżenie, a po średnio i los kapłana!

Gdybyż przynajmniej sporządzono na świeżej pamięci protokół podpisany przez wiarogodnych świadków, ale i to się nie praktykuje.

Prawdopodobnie tak się stało i z owym kazaniem ks. W. G., w którym upatrzone namowę do czynu występne i zdradzieckiego, a które przy bliższym rozpatrzeniu musiało się okazać we trzy miesiące po fakcie, nie zawierającym podstawy do obwinienia, kiedy go po czterech dniach wypuszczono z więzienia.

Są jednak ludzie, którym się zdaje, że nie wystarczy pozwolenia konkordatu na aresztowanie księdza za spisek przeciw bezpieczeństwu państwa, ale do tej kategorii zaliczyć trzeba i czynności, zakłócające spokój publiczny.

Do rzędu tych ostatnich zalicza p. prof. Alfons Parczewski, postępek księdza, który wyszedłszy z kościoła

gdzie miał kazanie polskie, nie chciał odpowiadać na pytanie, zwrócona do Niego w tym języku, ten fakt tak drobny, którego pobudki łatwo wytłumaczyć można, roztargnieniem, niechęcią do prowadzenia rozmowy z daną osobą, wreszcie dziwactwem, fakt którego profesor nawet nie próbował umotywić, wystarczy w oczach jego, aby ksiądz, który tak postąpił, uważać za burzyciela spokoju społecznego i otwierać wrota do interwencji policji. I taką zasadę kontroliowania księdza nawet w prywatnych rozmowach domowych stosunkach, głosi prawnik z zawodu, zamkając oczy na nadużycia, jakie stąd powstać, mogł! Czegoż dopiero spodziewać się można od niższych urzędników władzy wykonawczej?

Incydent przez nas rozpatrywany, jasno zdaje się wykazywać wadliwą redakcję artykułu XXII konkordatu. Zmienić go samowolnie i napoczekaniu oczywiście nie mamy prawa, możemy jednak dążyć do dokładniejszego sprecyzowania jego i uzyskania autentycznej interpretacji, przez władze kompetentne.

Ks. Witold Czeczott.

Przegląd prasy.

Morał z doświadczenia.—O jednolity front demokracji.—Socjaliści dyskutują nad przyszłym programem wyborczym.—Zacne towarzystwo redaktorów "Słowa".—, Korespondencje" "Słowa".

Coraz częściej słyszy się w kraju narzekania na naszą bezmyślną politykę finansową. Jest ona w założeniu swoim fałszywie postawiona, oparta raczej na przesłankach teoretycznych, a nie rachunku matematycznym, z punktu widzenia zagadnień finansowych i ekonomii państwowej — możliwym do zrealizowania.

"Kurjer Lwowski" czyni gorzkie uwagi na marginesie nowych planów sanacyjnych p. Grabskiego:

A premier nadal deklamuje o przymisie, o kredycie, gdy sprzeda monopolie, zgrała przekupniów pójdzie znowu ogonkiem do okienka skarbowego, żeby zgarnąć zaliczoną forszę, a potem zerować bez kontroli na pożytek własnego portfela, bez najmniejszego względu na postulat ogólnego gospodarki państwa wej.

Czas oczyścić knieje tej gospodarki i unieszkodliwić szakali, uprawiających klusownictwo na pożytek własnego żołądka.

Czas ścisnąć grosz publiczny w dłoń i szafować nim z leką roztropną oszczędnością.

Czas zwołać donośnym głosem: — Wszystko dla dobra publicznego, wspólne go — a cofnąć pomocną rękę tym, których legitymuje sobkowska zachłanność i tupet kryminalnej przedsiębiorczości.

Trzeba raz skończyć z eksperymentowaniem, a zacząć gospodarke sumiennie przemysłową, opartą na doświadczeniu, którego uczy twarde życie. Innymi słowy mówiąc należy jak-

najprędzej jąc się pracy nad uzdrowieniem naszego życia publicznego. Do pracy tej winny stanąć w pierwszej linii stronnictwa demokratyczne, tworząc jednolity front.

W sprawie tej pisze "Ziemia Lubelska":

Natomiast słusznem jest, że Polsce niezbędna są w chwili obecnej ludzie o silnych charakterach i czystych zamiarach. Takich ludzi wytworzyć może wyłącznie demokracja polska. Nie wytworzy ich obecny złożony niemocą i bezwładny Sejm. Natomiast w szerokiej masach bezwzględnie drzemie utajona żywotność niezmiernych sił, zdolnych do wytworzenia nowych już lepszych warunków naszego bytowania politycznego i społecznego.

By siły te wyprzedzić ze stanu o becznej bierności — podjąć już obecnie należy ciężką walkę o zjednoczenie ruchu demokratycznego.

Zjednoczenie to stanie się konkretnym faktem, gdy stronnictwom lewicowym przyswiecać będzie w przyszłej bliskiej już walce wyborczej — ideał uzdrowienia obecnego naszego życia publicznego.

Uzdrowienie to możliwe jest wyłącznie pod hasłem wprowadzenia do przyszłego Sejmu ludzi o silnych charakterach i czystych rękach.

Walkę z korupcją moralną, zetrwającą ducha Narodu, demokracja polska wygrać musi, w przeciwnym wypadku upadek demokracji grozi zagładą młodej naszej państwowości.

Pierwszą jaskółką dyskusji nad przyszłym programem wyborczym, w

każal się artykuł p. Mieczysława Niedziałkowskiego, jednego z najdolniejszych przywódców PPS., umieszczony w "Robotniku".

Czytamy tam:

Polska Partia Socjalistyczna pójdzie do wyborów z hasłem obrony zasad głównych demokracji parlamentarnej i przeciwko atakowi świadomej i nieświadomej reakcji. Ale ze swojej strony postawi szereg żądań, które nasz ustroj państwowy pogłębia, rozwinę, a przedewszystkiem zmuszą do wprowadzenia w życie zasad konstytucyjnych, pozostających dotychczas na papierze.

Międyż dość trafniemi charakterystykami prądów politycznych, nurtujących wśród społeczeństwa, znajdujemy taką to ocenę monarchizmu. Ocenę tę przytaczamy w całości ze względu na omawiany w niej organ wileński, mający nieuzasadnione pretensje do reprezentowania opinii publicznej naszego kraju.

Monarchiści. Ten obóz nie reprezentuje żadnej sily rzeczywistej; składa się z kilkadziesiątu studentów, paru dymisjonowanych generałów, kilku starych panien z arystokracji, oraz z redaktorów wileńskiego "Słowa", który io redaktor zresztą udaje się, jak wieść niesie, do paryskiej Szkoły Nauk Polit., co uważam za zupełnie słuszne. Bądź co bądź, możemy bez ryzyka pozostawić znaczne towarzystwo na uboczu.

Tyle "Robotnik".

"Nadniewieński Kurjer Polski", wychodzący w Grodnie, stawia "Słowu" już poważniejsze zarzuty, wkraczające w sferę etyki dziennikarskiej. Inkrumuluje on mienowicie "Słowu" przedrukowywanie artykułów z "N.K.P." i podawanie ich w formie korespondencji z Grodna.

O ile pierwsza teatralna nie zdradza zbyt bogatego polotu ani dowcipu, o tyle druga — jako słowo w słowo przepisana z numeru naszego pisma z d. 10 b. m. świadczy o sporej dozie sprytu i wcale niepoślednim dowcipie, posładanym przez grodzieńskiego "korespondenta" "Słowa" wii.

Jeżeli w dodatku zważymy, że wszystkie dotąd ukazujące się od czasu do czasu "korespondencje" z Grodna, mają jedno i to samo źródło natchnienia i że są oczywiście płatne, to przynajmniej należy, że spryt korespondenta jest co najmniej większy, niż spryt redakcji "Słowa", która otrzymując nasze pismo pozwala się — mówiąc delikatnie "nabierać" na podobne "korespondencje" zwiastacza, że na punkcie t. zw. przedruków "Słowa" jest nader wrażliwe.

KRONIKA.

Sobota 17 Październik. Dziś—Wiktora M, Małgorzaty Jutro—Lukasza Ew, Justa M. Wschód słońca—g. 6 m. 04 Záchód „ —g. 4 m 38

MIĘSKA.

— Program pobytu w Wilnie parlamentarzystów francuskich w dniu 18.X—1925. 7.33. Przyjazd do Wilna i spotkanie na dworcu przez Komitet przyjęcia.

7.50. Odjazd z dworca do hotelu St.-Georges, po drodze zwiedzenie Ostrej Bramy.

8.15—9.30. Pierwsze śniadanie w hotelu.

9.30—12.00. Zwiedzenie miasta (góry Zamkowej, Katedry), szkoły powszechnej przy ul. Królewskiej, oraz Uniwersytetu.

12.00. Drugie śniadanie w hotelu Georges'a.

2.00—4.00. Zwiedzenie ochronki na Antokolu, kliniki Uniwersyteckiej, kościoła św. Piotra i Pawła, ewent. wycieczka poza miasto dla zwiedzenia gospodarstw rolnych.

4.00—5.00. Dalsze zwiedzenie instytucji oświatowych i społecznych.

5.00—7.00. Zetknięcie się z miejscowymi ugrupowaniami politycznymi.

7.00—8.00. Wypoczynek.

8.00. Bankiet w hotelu Georges.

10.40. Odjazd do Warszawy.

— Na powitanie francuskich gości. W dniu 18 b. m. przybywających parlamentarzystów francuskich będą oczekiwali na dworcu m. In. miejscowe organizacje robotnicze P. P. S-cznej ze sztabami. (i)

— Zbiórka. W dniach 17 i 18 października odbędzie się w Wilnie zbiórka na "Skarb pracy oświatowo-kulturalnej". Centrala tej instytucji, obejmująca 15 kulturalno oświatowych pokrewnych sobie zarządami zrzeszeń, znajduje się w Warszawie, a kwesę w ciągu bierzącego tygodnia przeprowadza w całym kraju. Zbiórka w całym kraju już trwa, Wilno przyląca się do niej na 17 go października popołudniu i cały dzień 18-go.

Nie zapominać w te dni dołączyć swego grosza do wspólnego skarbu Instytucji, wchodzących w skład tego zrzeszenia, a które są następujące: 1) Zrzeszenie samorządów powiatowych. 2) Instytut oświaty i kultury im. Staszica. 3) Centralne biuro kursów dla dorosłych. 4) Polskie T-wo krajoznawcze. 5) Związek bibliotekarzy polskich. 6) Centralny związek kółek rolniczych. 7) Centralny związek młodzieży wiejskiej. 8) Związek teatrów ludowych. 9) Wydział oświat. zw. zaw. pracown. kolejow. Rzeczp. Polskiej.

Konferencja w sprawie zarwania umowy zbiorowej dozorców. Ponieważ na odbytem wczoraj posiedzeniu Komisji Publicznej do spraw dozorców domowych, przedstawiciele właścicieli domów i dozorców domowych do porozumienia jeszcze nie doszli, postanowiono zwołać ponowne posiedzenie komisji publicznej na poniedziałek, dnia 19-go bm. w celu ostatecznego omówienia warunków i ewentualnego podpisania umowy. (1).

Z działalności łaźni miejskiej. W ubiegłym tygodniu w łaźni miejskiej wykapano 637 osób, w tej liczbie: z przytulków dla starców 135, starców z przytulków żydowskich 70, chrześcijańskich 65 i z ochron miejskich 502 dzieci w tej liczbie: z ochron polskich 436 dzieci, z ochron litewskich 35 dzieci i z ochron żydowskich 31 dziecko. Oprócz tego przeprowadzono dyzjenfekcję w 10 mieszkaniach, w tej liczbie: jedną siarkową, oraz wydezynfekowano 138 kilogramów ubrań. (1).

SPRAWY PRASOWE.

Spóźnione represje. W dniu wczorajszym, w związku z aresztowaniem komunistów, władze administracyjne skonfiskowały nakłady czasopism „Słowo”, „Expres Wileński”, „Wilner Tog”, oraz pociągnięto do odpowiedzialności sądowej „Owent Kurjer”, który będzie odpowiadał przed sądem z art. 305 za rozszerzanie niewiarogodnych pogłosek. (1)

B. zarząd rzeźni miejskiej contra p. Stefanowi Mydlarzowi. Dnia 15 października br. na skutek skargi pp. Iwanowa i Borysowicza, byłych kierowników rzeźni miejskiej, miała się odbyć w Sądzie Okręgowym sprawa sądowa przeciwko p. Stefanowi Mydlarzowi, b. redaktorowi „Gazety Wileńskiej” z powodu umieszczenia w numerze z dnia 9-go kwietnia 1922r. artykułu pt. „Rzeźnia albo brudy miejskie”.

Na skutek wniosków stron obu, Sąd postanowił sprawę nie rozpatrywać, ponieważ obaj skarżący są pod sądnymi w podobnej sprawie na skutek oskarżenia ze strony prokuratora.

SPRAWY PODATKOWE.

Ulgowa wpłata podatku majątkowego. Ministerstwo Skarbu zarządziło dokończenie nakazów płatniczych na opłatę różnicy pomiędzy płatniami 3 ma ostatecznymi ratami podatku majątkowego, stanowiącymi w pierwszej grupie kontyngentowej, obejmującej rolnictwo 60 procent tych rat, a wpłatami uskuteczniłymi w formie zaliczek i rat prowizorycznych.

Obecnie z uwagi na położenie gospodarce Ministerstwo Skarbu zarządziło pobranie w r. b. w ciągu 60-ciu dni od doręczenia nakazów płatniczych jedynie jedną czwartą część wymienionej różnicy. Prócz tego w celu ułatwienia uiszczania podatku majątkowego właścicielom domów, którym na zasadzie art. 66 ustawy z dnia 11-go sierpnia 1923 ro-

ku został odroczone w swoim czasie wymieniony podatek do dnia pierwszego stycznia 1926 roku, Ministerstwo Skarbu rozłożyło wpłatę przypadającej różnicy na cztery różne raty kwartalne płatne:

- 1) rata do dnia 15-go lutego,
- 2) rata do dnia 15-go maja,
- 3) rata do dnia 15-go sierpnia i
- 4) rata do dnia 15-go listopada

1926 roku bez doliczania odsetek za odroczenie. Wymienione ulgi będą stosowane z urzędu bez specjalnych próśb płatników. (1).

SPRAWY AKADEMICKIE.

Odroczenie akademikom służby wojskowej. Na skutek starań wojskowego wydziału przy naczelnym Komitecie akademickim, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych, wydało okólnik z zezwoleniem przyjmowania podań o odroczenie służby wojskowej studentom urodzonym w latach 1900, 1901, 1902, 1903 i 1904, w terminie późniejszym, t. j. do dnia 1 listopada r. b., poczem po upływie wymienionego terminu, żadne podania nie będą uwzględniane, a to z powodu tego, że wymieniony termin jest ostateczny i został uzyskany w drodze wyjątku. (1).

WOJSKOWA.

Inspekcja u Saperów. W dniu 14 b. m. przybył do Wilna pułkownik Abramowski z Departamentu Inżynierji Ministerstwa Spraw Wojskowych w celu przeprowadzenia inspekcji oddziałów wojskowych. (1).

Gen. Barbecki na inspekcji. Dnia 17 b. m. o godz. 7.30 przybył do Wilna Dowódca Okręgu Korpusu Nr. III gen. Leon Barbecki, celem przeprowadzenia inspekcji oddziałów. Przybywającego generała na dworcu przywitali Komendant Obozu Warownego, gen. brygady Pożarski w otoczeniu wyższych oficerów garnizonu m. Wilna. (s. k.).

Konkurs orkiestr. Dnia 24 i 26 b. m. odbędzie się w Wilnie, konkurs orkiestr wojskowych, stacjonarych w Wilnie t. j. I-szej, 19-tej dywizji i III-ciej, samodzielnej brygady. Szczegóły będą podane. (s. k.)

Z POLICJI.

Sprostowanie. W związku z notatką w № 233 naszego pisma o hełmach policyjnych, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że koszt tych hełmów ponoszą nie policjanci, a państwo.

U BIALORUSINÓW.

Konfiskata kalendarza. Władze administracyjne przyaresztowały nakład kalendarza białoruskiego na 1926 rok za treść wysoce antypaństwową.

Z PRYZSP. REZERW.

Zebrań instruktorów P.W. Dnia 16 bm. o godz. 12 odbyło się zebrań instruktorów Przystosobienia Wojskowego, pod przewodnictwem

pułk. Popowicza. Na zebraniu tem poruszane były sprawy organizacyjne.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

Zebrań dorożkarzy. Dnia 15 b. m. o godz. 12 w pół. odbyło się zebrań Chrześcijańskiego Związku Zawodowego dorożkarzy, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawy podatkowe, 2) sprawy załatwienia postoi, 3) opłaty członkowskie, 4) wolne wnioski. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Wł. Trebacza i sekretarza Wł. Ostrowskiego. Między innymi postanowiono zwrócić się do licy Skarbowej w Wilnie z prośbą o przeniesienie terminów opłat podatku dochodowego na dzień 15 grudnia. Prócz tego postanowiono ściągnąć od każdego członka związku tytułem składki bezwarunkowo po 50 gr. (s. k.).

Odrożenie wieczoru „Strzelcu”. Zapowiedziany „Wieczór pieśni polskiej” który miał się odbyć w dniu 17 bm. w lokalu Związku Okręgowego „Strzelec” został odwołany z przyczyn nieprzygotowania technicznego. Wieczór nieodwołalnie ma się odbyć dnia 24 bm. w sali Miejskiej o godz. 3 po poł. (s. k.)

Z POWIĄCZKI.

Wysiedlenie do Rosji. W dniu 14. X. 25 r. o godz. 10 tej rano odbyło się wysiedlenie 3 ch rodzin z powiatu Wilejskiego do Rosji. So wieckiej. (s. k.)

Z POGRANICZA.

Spłoszenie przemytników. W nocy z 14 na 15 b. m. na terenie 4 K. P. granicznej, patrol wysłany ze strażnicy spotkał się z 3-ma osobnikami, którzy usiłowali przemyścić towar z Polski do Litwy. Na widok policji przemytnicy porzucili towar i zbiegli poza granicę Polski. Towar zawierał sacharynę i materiały białe i został skonfiskowany na rzecz Skarbu Państwa. (s. k.)

NADESLANE.

Nowa szkoła tańca w Wilnie. Przybył do Wilna art. baletowy Alfred Waldemar Hankus i otwiera w naszym grodzie szkołę tańców. Wymieniony przez szereg lat prowadził z powodzeniem szkołę tańców w Toruniu.

Przed przyjazdem do Wilna przebywał w Paryżu i Wiedniu. Wilmianie mają możliwość wyczenia się ostatnich kreacji salonowych.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

Kradzież ubrania. 15 bm. Bronisław Pyzanek, zam. przy Pożarowej 18, okradziono z garderoby wart. 500 zł.

Palto z masłem. W nocy z 14 na 15 bm. u Abrahama Izarowskiego, zam. przy Nikodemskiej 2, skradziono 1 kilo masła i palto damskie, wart. 30 zł.

Na prowincji.

Plinować dzieci! Kuzborski Jan, zam. we wsi Mamozo, gm. Rudzińskiego, zameldował, że syn jego Jan, lat 12, 11 b. m.

bawiąc się bronią pełną własnego wyrobu, spowodował wystrzał i wskutek tego oderwało mu 2 palce lewej ręki. Poszkodowanego odwieziono do szpitala św. Jakóba w Wilnie.

Dzięczek stajni nie zamyka? W nocy z 11 na 12 bm. z nie zamkniętej stajni skradziono konia, wart. 120 zł. Lawrynowiczowi Andrzejowi, zam. we wsi Kilony, gm. Worniański.

Prądopodobnie otruty. 18 bm. mieszkaniec Świecian, Bilszo Gabriel, idąc na targ do m. Kobylinki, nagle stracił przytomność i przywieziony do Kobylinki, zmarł. Zachodził przypuszczenie, że miało miejsce otrucie się z własnej winy. lub z winy osób trzecich. Złoki zabezpieczono.

Złoty napad rabusiów. W nocy z 13 na 14 b. m. 2 uzbrojonych osobników napadło na mieszkanie Emilji Derwinik, we wsi Kachniszki, gm. Daugilejskiej, pow. Święciańskiego. Po steroryzowaniu domowników, rabusie zabrali ubranie, wart. 525 zł. Pościg zarządono.

Obrabowany z ubrania. 14 bm. w lesie, należ. do maj. Ankudowo, gm. Paźfjanowskiej, w pow. Duniłowickim, został napadnięty Helcer Stepszeń przez osobnika, który mu zabrał ubranie

Historja, jakich wie e. 11 b. m. w Dzieńle otrula się esencją karbolową Pindusówna Helena, służąca szpitala. Przyczyny nie ustalone.

Ostrożność nie zawadzi. 13 bm. wskutek nieostrożności, obchodzenia się z ogniem, spalili się dom mieszcz. w Dzieńle, 2 chlewy, inwentarz żywy i martwy. Straty—2.955 zł.

Który to już raz z rzędu? 7 bm. we wsi Zyguntowo, gm. Stefanpolskiej, pow. Dzieńle, spalili się dom Zacharewa Teodora. Straty 150 zł. Pożar wybuchł wskutek podpalenia przez dzieci poszkodowanego.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski (Lutnia) Operetka „Pajac”, która na premierze zyskała sobie wprost entuzjastyczne przyjęcie, grana będzie w dalszym ciągu w tej samej obsadzie dziś i dni następnych.

W niedzielę 18-go o godz. 4-tej popoł. po cenach zniżonych rekordowa „Hrabina Marica”. Wieczorem „Pajac”.

Rozmaitości.

Wyspa bez samochodów.

Sark, najmniejsza z wysp normandzkich, należących do Anglii, nie dopuszcza samochodów na swe wybrzeża i nie pozwala, by jeździły po jej drogach. Mieszkańcy tej wyspy wogóle nie widzieli samochodu aż do maja bież. roku, kiedy nowo mianowany lekarz rządowy, nie wiedząc o zakazie, sprowadził swój samochód.

Córka lekarza, która wbrew zakazowi odbyła samochodem krótką drogę z portu do domu, skazana została na grzywnę pieniężną i zagrożono jej dalszymi karami, gdyby nadal opierała się surowym ustawom.

Bledny doktor musiał rozebrać wóz, a motor pędził teraz dynamo, oświetlające dom i służące do elektrycznej kuracji pacjentów.

Ze sportu.

Zawody lekko-atletyczne W. K. S. „Pogoń”.

W niedzielę d. 18-go bm. o g. 11.30 na boisku sportowym 6 p. p. Leg. Antokol odbędzie się:

- 1) Pielcობj—o mistrzostwo m. Wilna,
- 2) Trójbój—dla młodzików

Ponieważ wyżej wspomniane zawody będą po raz pierwszy organizowane w Wilnie—przypuszczalnie należy, że wzbudzą wielkie zainteresowanie u miejscowych Klubów Sport. i zgromadzą na starcie elitę lekkoatletów wileńskich.

Dla zwycięzcy pielcობju ofiarowuje W. K. S. „Pogoń” złoty żeton, zaś dla zwycięzcy w trójbój—srebrny żeton.

Sensacje sportowe.

Ubiegła niedziela przyniosła moc sensacji sportowych w Polsce, a mianowicie ostateczna Pogoń w. l. lekko pokonała I p. p. Leg. w stosunku 4:0, najmłodszą drużyną Klubu Int. Prac. doszła do finału, w którym uległa Wilji II w stos. 7:3, w przeddzień przed finałem zwyciężyła lekko Pogoń II a w stosunku 3:2 (półfinał). (1)

W Warszawie Legja zaslona Śliwą z W. K. S. „Pogoń” Wilno, pokonała mistrza stołecznego Polonię w stosunku 3:1 (0:0)

Zwycięstwo to Legja odniosła zupełnie zasłużenie, jedynie ustępowała mistrzowi taktycznie, natomiast ciaglej na bramkę w linii napadu, oraz ambina i ofiarna gra przewyższała Polonię. Drużyna Polonii, wskutek braku w ostatnich czasach racjonalnego treningu ogromnie spadła w formie, a do tego nieobecność Grabowskiego, Krygiera i Grossa dopomogła Legji i chociaż sędzia p. J. Walczak nie uznał prawidłowo strzelonej bramki przez Tupalskiego, to i tak wyższość drużyny wojskowej w dniu tym była niewątpliwa.

W zwycięskiej drużynie wyróżnili się: Łanko, Sobolita, Śliwa i Krasowski, w zwyciężonej — Loth, Tupalski.

W Krakowie mistrz Polski Pogoń (Lwów) uległ krakowskiej Wisie w stosunku 5:0 (3:0)

Pogoń wystąpiła bez Garbenia, Wisła bez Kaczora, którego doskonale zastąpił Skrynkowicz. W pierwszej połowie gry od razu zwyciężyła się przewaga Wisły, dla której w 19 minucie Reyman III zdobył pierwszą bramkę, następnie w 30 minucie Reyman I z Kórnera drugą bramkę i w 41 minucie ten sam gracz zdobywa trzecią bramkę z karnego. Po przerwie Pogoń otrzymała się z przewagi Wisły, atakując b. energicznie, wszystkie jej ataki jednak rozbijają się o doskonałą obronę Wisły, która następnie znowu dochodzi do głosu i w 23 minucie Reyman I zdobywa czwartą bramkę, a w 38 minucie Czulek—piątą. Ostatnie 7 min. gry były prowadzone pod znakiem przynależącej przewagi Wisły.

Sędziował p. Seidner. (1)

Giełda warszawska

z d. 16—X 25 r.		Giełda pieniężna	
		sprzedaż	kupno
Belgia	27,32	27,39	27,25
Dolary	5,95	5,97	5,93
Holandja	241,20	241,80	240,60
London	29,05 1/2	29,13	28,98
Nowy York	5,98	6,00	5,96
Paryż	26,80	26,87	26,73
Praga	17,80	17,84	17,76
Wiedeń	84,60	84,81	84,39
Włochy	24,06	24,12	24,00
Szwajcaria	115,75	116,04	115,46
Stockholm	160,90	161,30	160,50
Kopenhaga	146,53	146,89	146,14
Funt ang.	25,25	25,32	25,19
Franki fr.	24,43	24,49	24,37
5 proc. poz. konwers.	43,50		
80/0 proc. Poz. konwers.	70		
Poz. kolej.	85—80—85		
Pozyczka zł.	385,71		
Poz. dolar.	64,50—64,75		
4 1/2 0/0 listy z T. Kred. Z. przed.	16,65—16,60		
5 0/0 listy z. warsz. przedw.	15,70—16,00		
4 1/2 0/0 warsz. przedw.	13,15		
6 0/0 obligacje rubl.	15 i 16 r.— 8,25		

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa Jagiellońska Nr. 9, m. 3. Przyjmuje od 9—10 rano. W lecznicy Litewskiej (Wileńska 23) od godz. 1—3 po poł.

TAŃCÓW SALON. NAJNOWSZYCH
wycza nowo utworzona pierwszorzędną szkoła
art. bal. Alfr. Walden-Hankusa
ostatnie nowości sezonu Wiednia i Paryża.
Specjalne komplety dla p. p. oficerów jak
:-: :-: i kształcącej się młodzieży. :-: :-:
Reflektuje tylko na towarzystwo doborowe.
Zgłoszenia przyjmuje osobiście, Mickiewicza 22 m. 40 (wejście jak do kina) od godz. 4—6 po poł.

KTO CHCE posiadać **DARMO** bibliotekę
winien zaprenumerować najtańszy tygodnik ilustrowany literacki i społeczny „BIESIADA LITERACKA” o bardzo zajmującej treści, pod kierunkiem literackim Edm. Jezierskiego, przy współpracownictwie wybitnych sił literackich, gdyż **otrzyma jako premjum**
52 tomy obejmujących powieści najcenniejszych autorów polskich i obcych, każdy obojętności od 160 do 240 stron druku **52** tylko za **5 zł. 20 gr. miesięcznie.**
Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy-Swiat 50, tel. 291-60. Konto czekowe w P. K. O. 7.404 Prenumerata łącznie z dodatkiem książkowym: Miesięcznie zł. 5 gr. 20, kwartalnie zł. 5 gr. 60, półrocznie zł. 31 gr. 20, rocznie zł. 62 gr. 40. Prenumeratę przyjmują: Administracja oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom poleca się
Biuro Przepisywań St. Grabowskiego
Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.
Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie.
Ceny bardzo przystępne.

Szanujący swój czas korzysta zawsze z usług
Biura Reklamowego w Wilnie
ul. Garbarska 1, tel. 82.
w którym ogłaszający się znajdzie praktyczną radę: jak ułożyć ogłoszenie, do którego pisma podać, w jakim miejscu umieścić itp.
Za poradę się nie płaci.
Kosztuje nie drożej niż w Redakcjach a zaoszczędza znacznie fatygi oddając w **BIURZE REKLAM** ogłoszenia do wszystkich pism **polskich rosyjskich i żydowskich** codziennych i tygodniowych.
Warunki najdogodniejsze.
Darmo otrzymuje „Księgę Handlowo-Przemysłowo-Informacyjną WILNO” kto daje ogłoszenia za pośrednictwem Biura Stałym klientom znaczne rabaty.

Każda pani bez względu na stanowisko społeczne i zamożność mieć powinna w domu fenomenalny, światowej sławy wynalazek holenderski.
RACO, Czy jest biedną czy bogatą dbać powinna o oszczędność, czystość i higienę.
Tylko RACO usuwa wszelki brud i plamy z ubrań, materiałów, dywanów, kapeluszy, obić meblowych i t. d. Absolutnie nie szkodzi tkaninom, odawia i odświeża kolory. Działa zdumiewająco.
Żądajcie wszędzie. Cena pudełka (12 tebli) Zł. 1,20. Wyl. Zast. na Woj. Warsz. **A. Smolka, Marszałkowska 149.** Centrala Zastępstw **D/H „Reflex”, Kraków, Starowiślna 16.**
POPIERAJCIE L.O.P.P.

OGŁOSZENIE.
Państwowa Szkoła Techniczna poszukuje lokalu 700 — 800 mtr. kwadr. Oferty zgłaszać: Ponarska 63
w/z Dyrektora
(—) podpis

CEBULKI
hyacynców, tulipanów, narcyzów, kłącze peanoni polecają
BRACIA HOSER
Skład nasion i zakład ogrodniczy
Warszawa, Jerozolimska 45, tel. 5-81.

Krzesła Wiedeńskie
w dużym wyborze od 6 zł.
poleca
W. MOŁODECKI
ul. Wileńska Nr. 8.

Osoba
w średnim wieku może zajmować się wychowaniem melolett. dzieci, lub gospodarstw domow albo też kuchnią w małej rodzinie ewentualnie pielęgnowaniem chorego, tu na miejscu czyli też na wyjazd. Antokolska ul. d. 54-a m. w Sutyernie dla Radzikowskiej.

Polska Drukarnia Nakładowa „LUX” WILNO, ul. Żeligowskiego 1.

Orientalina Ihnatowicza
(puder płynny) nadaje twarzy naturalną piękność i przyjemną dla oka białość, delikatność i świeżość. Pod wpływem tego pudru twarz wydelikacuje się, a wszelkie plamy i piegł znikają bezpowrotnie.

Rutynowana Nauczycielka
studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowsza skrócona metoda dla obcokrajowców — pojedynczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniuszki № 8 m. 4.

Ser Litewski
ze znanej dobroci serowadny p. K. Sietużyckiego, nagrodzony wielkim złotym medalem kilo zł. 4,20 gr. Otrzymał Węciewicz Zwiędryński Ad. Mickiewicza Nr. 7.